

sobota, 07.07.2018

14. Niedziela Zwykła - czyli sztuka bycia nieużytecznym

Lubimy, by nas zauważano i doceniano. Szczególnie wtedy, gdy angażujemy się w coś całym sercem i liczymy na znakomite rezultaty. Nie ma w tym nic złego, jeśli potrafimy zachować dystans do naszej aktywności, zarówno związanej z sukcesami, jak i z porażkami. Inaczej sprawa wygląda, jeśli tego dystansu zaczyna brakować. Angielska pisarka Agatha Christie przedstawiła jedną z bohaterek swojej powieści jako osobę, która „niebo wyobrażała sobie jako niekończącą się okazję do bycia użyteczną”. Nie przepuściła żadnej okazji, by udowodnić swoją przydatność, czy wręcz niezbędność. Co jednak się dzieje, gdy ktoś nie zauważa albo nie traktuje poważnie naszej „użyteczności”? Co sobie myślimy, kiedy nasze relacje z bliskimi okazują się dalekie od wymarzonego ideału, a podejmowana praca wydaje mizerne owoce? Jezus w dzisiejszej Ewangelii uczy nas, jak sobie radzić, gdy towarzyszy nam poczucie, że jesteśmy beużyteczni. Mieszkańcy Nazaretu, chociaż słyszą mądre słowa i wiedzą o cudach dokonanych przez Jezusa, ostatecznie wątpią w Jego moc. Co robi w tej sytuacji Jezus? Nie ukrywa rozczarowania: „Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony”. Nie udaje, że zachowanie tych ludzi Go nie rani. Bardzo się dziwi ich postawie. Uzdrawia jednak tych, którzy w Niego uwierzyli. Następnie odchodzi, by działać w innym miejscu. Warto zauważyć, że Jezus zwyczajnie smucił się z powodu doznanego zawodu, ale też wytrwale zmierzał do wyznaczonego celu, czyli nieustannie wypełniał wolę Ojca. Okoliczności mogą się zmieniać. Jednego dnia może przydarzyć się odrzucenie w Nazarecie, a drugiego entuzjastyczne przyjęcie podczas wjazdu do Jerozolimy. Jedno i drugie nie ma wielkiego znaczenia, jeśli w swoim działaniu jesteśmy wpatrzeni w Ojca. Poczucie beużyteczności, chociaż niezwykle bolesne, może się stać ogromnym błogosławieństwem. W takich sytuacjach pozostaje już tylko złożyć całą nadzieję w Bogu. Henry Nouwen dzielił się swoim doświadczeniem w ten sposób: „Jest to rzeczywiście trudna dziedzina być beużytecznym przed Bogiem (...). Jednak gdy tylko staję się trochę beużyteczny, wiem, że Bóg wzywa mnie do nowego życia wykraczającego poza granice mojej użyteczności”.